Cena 10 fillerów

WIEŚCI POLSKIE

Rok III — Budapeszt, wtorek 21 stycznia 1941 — Nr. 9

Rząd Stanów Zjednoczonych szykuje się do przystąpienia do wojny

twierdzą izolacjoniści amerykańscy

Ministrowie Hull, Stimson i Knox za przyjęciem ustawy o pomocy dla Anglji.

W Komisji Spraw Zagranicznych kongresu amerykańskiego kontynuowana jest debata nad projektem ustawy o pełnomocnictwach dla prezydenta Roosevelta w sprawie pomocy dla Anglji. W dyskusji zabierali również głos Sekretarz Stanu *Cordell Hull*, minister Wojny *Stimson* i minister Marynarki *Knox*. *Wszyscy trzej wypowiadali się stanowczo za przyjęciem ustawy*, wysuwając ważkie argumenty. Mowę min. Hulla streściliśmy już pokrótce w numerze poprzednim. Obecnie przytaczamy jeszcze odpowiedzi, jakich udzielił Hull na zadane mu przez członków komisji pytania.

»Nie możemy siedzieć z założonemi rękoma« — mówi Hull.

Na zapytanie demokraty *Johnsona* czy postanowienie ustawy o pomocy dla Anglji mówiące o *reperacji okrętów państw wojujących w portach amerykańskich*, stanowi złamanie prawa międzynarodowego — odpowiedział Hull, że *tylko realistyczna ocena faktów jest zdrowym poglądem na sytuację. Trzeba wykorzystać prawa samoobrony zanim nie będzie zapóźno. Jedynie praktyczny punkt widzenia może być decydujący.* Poprzednio Hull wyjaśnił, że Konwencja Haska z 1907 r. według poglądu rządu amerykańskiego *nie znajduje już zastosowania w obecnej wojnie europejskiej*, ponieważ nie wszystkie państwa wojujące są jej sygnaturjaszami.

Na zapytanie demokraty *Burgina* czy ustawa o pomocy dla Anglji pociąga za sobą *większe niebezpieczeństwo wojny*, niż poprzednia polityka neutralności — Hull odpowiedział:

»Nie możemy siedzieć z założonemi rękami, dopóki napastnik nie przekroczy naszych granic«.

Po dalszych gwałtownych atakach *przeciwko państwom osi*, które nazwane zostały *napastnikami*, zakończył Hull atakami na *Japonję*, która według niego przez *inwazję Chin* w różny sposób naruszyła prawo międzynarodowe.

Z punktu widzenia floty

Minister *Marynarki Knox* zalecał w swojej mowie przyjęcie ustawy o pomocy dla Anglji ze względu na *najważniejsze interesy narodowe Stanów Zjednoczonych*. Wskazał on na okoliczność, *że w wypadku klęski Wielkiej Brytanji siły morskie państw »osi« przewyższyłyby znacznie flotę Stanów Zjednoczonych*. Knox omówił następnie możliwości dalszej rozbudowy floty wojennej państw »osi« i stwierdził, że Stany Zjednoczone muszą jeszcze w porę *uzupełnić swój system obronny i ukończyć program budowy okrętów wojennych*, przeznaczonych na oba oceany. Termin programu budowy może być określony *jedynie przez wzgląd na Wielką Brytanję i jej flotę.*

Stimson przewiduje możliwść odstąpienia Anglji floty amerykańskiej

Minister Wojny Stimson oświadczył na forum Komisji Spraw Zagranicznych Izby Reprezentantów, że *Ameryka* znalazłaby się w bardzo wielkiem niebezpieczeństwie inwazji z powietrza, gdyby flota brytyjska została zniszczona, lub miała się poddać. Na zapytanie jednego z członków Komisji Stimson stwierdził, *że jest on przeciwny klauzuli w ustawie o pomocy dla Anglji, zakazującej przekazania jakiejkolwiek części floty amerykańskiej.*

Czy Ameryka przystąpi w kwietniu do wojny?

Oświadczenie ministra Stimsona spotkało się z *całkowitem uznaniem w obozie interwencjonistów.*

Przywódca izolacjonistów sen. *Wheeler*, zajmując stanowisko wobec wywodów Stimsona, oświadczył, że Ministerstwo Wojny *we wszystkich swych pracach i planach* wychodzi z założenia, że *Stany Zjednoczone w kwietniu b. r. znajdować się już będą w stanie wojny*. Wyjaśnienia Stimsona — mówił Wheeler — nie przyszły niespodziewanie, gdyż ogólnie było wiadomo, że *Stimson został swego czasu powołany do rządu właśnie z powodu jego prowojennego stanowiska.*

Podobnie wypowiadał się sen. *Taft*, który oświadczył:

— Wyjaśnienia Hulla i Stimsona zmuszają do konkluzji że *należy się liczyć z szybkiem przystąpieniem Stanów Zjednoczonych do wojny.*

A sen. *Nye* dorzucił następującą wiadomość:

— *Wiem z pewnego źródła, że oficerowie armji amerykańskiej otrzymali instrukcję czynienia przygotowań do przystąpienia Stanów Zjednoczonych do wojny.*

Agencja INB podaje w doniesieniu z Waszyngtonu, iż *większość członków Kongresu poczyna się godzić z faktem, że Stany Zjednoczone będą coraz to bardziej wciągane do wojny.*

Budowa 200 statków handlowych

Prezydent Roosevelt zwrócił się do Kongresu o pełnomocnictwa do budowy *floty handlowej składającej się z 200 jednostek*. Jednocześnie prosi on o uchwalenie *kredytu na budowę tych statków w wysokości 313.500.000 dolarów*. Prośba Roosevelta została przedłożona Kongresowi w formie *orędzia* o następującem brzmieniu:

— Według mego przekonania odpowiada interesowi narodu, abyśmy z uwagi na nadzwyczajne okoliczności przedsięwzięli niezwłoczne zarządzenia, zmierzające do uchronienia nas prewencyjnie od grożącego całemu światu braku tonażu statków handlowych.

Ważna konferencja

Prezydent Roosevelt wezwał ministra wojny, ministra marynarki, ministra spraw zagran., jak również szefa sztabu generalnego armji Marshalla i floty adm. Starka na *specjalną konferencję*. O celu tej konferencji nie podano nic oficjalnie do wiadomości.

*

Amerykańskie Ministerstwo Wojny komunikuje, że *Amerykańsko-Kanadyjska Komisja Obrony* została zwołana na konferencję, która odbędzie się 21 stycznia br. w *Montrealu*.

Wezwanie Willkiego

W publicznej dyskusji z przywódcą socjalistów *Thomasem Wendell Willkie wezwał znowu ludność Stanów Zjednoczonych do popierania programu pomocy dla Anglji*. Stanowisko swoje Willkie uzasadnił powiedzeniem, że nie jest przekonany, *czy Ameryka mogłaby po klęsce Anglji istnieć gospodarczo nadal.*

W sprawie planowanej podróży Willkiego do Anglji zabrał głos Sekretarz Stanu *Hull* na konferencji prasowej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Hull oświadczył, że *Roosevelt gorąco popiera ten zamiar Willkiego*. Prezydent wezwał nawet Hulla, aby skłonił Willkiego do *złożenia wizyty w Białym Domu*, jeżeli mu zależy na odbyciu rozmowy z Rooseveltem przed wyjazdem do Anglji. Hull wyjaśnił dalej, że chociaż podróż Willkiego nie nosi żadnego stempla oficjalnego, to jednak zaopatrzy go chętnie w *osobiste pismo*, w którem zwróci się do oficjalnych osobistości brytyjskich z prośbą o pośrednictwo w poznaniu przez Willkiego czołowych osobistości angielskich.

Francja Pétaina a państwa osi

W nadesłanej przed kilku dniami przez MTI charakterystyce nastrojów berlińskich wobec Vichy była mowa, że »w stosunkach francusko-niemieckich, w których od pewnego czasu panowało pewne napięcie, *nie zaszła żadna zmiana*«.

Obecnie z Rzymu za pośrednictwem tejże agencji nadchodzi wiadomość o ostrym ataku na politykę francuską ze strony paryskiego korespondenta »Popolo di Roma«. Dziennikarz włoski stwierdza z widoczną dezaprobatą, że w ostatnich dniach w więzieniu w Riom zjawiło się wielu murarzy i stolarzy dla komfortowego urządzenia cel Daladier, Mandela, Reynaud i innych aresztowanych polityków dawnego reżimu. Można było nawet rzekomo stwierdzić — zdaniem dziennikarza — że zgóry *dokonywane są wysiłki dla »wybielenia« wspomnianych polityków przed opinją publiczną*. Słyszy się coraz częściej oświadczenia, że »wojna wybuchła, ponieważ musiała wybuchnąć« i że »Daladier i inni byli tylko narzędziami w ręku ślepego losu«. Korespondent uskarża się dalej, że we francuskiem życiu politycznem niewiele się zmieniło i że nawet coraz wyraźniej można spostrzec nawrót do dawnych metod. Uderzające jest np. — pisze korespondent — że dawni deputowani i senatorowie otrzymują dotychczas pensje. Jeszcze bardziej rzuca się w oczy fakt, że przy każdym pobycie w kinie widzi się filmy, sławiące armję francuską. *Może jeszcze nigdy* — kończy korespondent — *nie rozwijano we Francji tak silnej propagandy na rzecz armji*, a dzieje się to przecież w sześć miesięcy po wielkiej porażce...

Jednocześnie agencja INB w depeszy z Vichy donosi, że problem kształtowania się stosunków niemiecko-francuskich coraz żywiej zajmuje opinję polityczną. W najbliższych dniach oczekiwany jest powrót ambasadora de Brinon po odbyciu doniosłych rozmów z ambasadorem niemieckim Abetzem. Na nastroje w Vichy w niemałym stopniu wpływa fakt, że prasa francuska w okupowanym Paryżu od pewnego czasu podjęła ataki na rząd Pétaina. W kołach rząd owych Vichy podkreślają, że utrzymanie autorytetu Pétaina leży również w interesie Niemiec.

Fala pogłosek o Vichy

Pod koniec tygodnia w Vichy rozeszły się pogłoski, że cały gabinet francuski »dobrowolnie ustąpi«. Wszycy ministrowie mają rzekomo wręczyć Pétanowi zbiorową prośbę o dymisję, ażeby ułatwić mu utworzenie nowego gabinetu

Skądinąd wiadomo, że pogłoski o rekonstrukcji rządu francuskiego nie chcą zamilknąć od czasu aresztowania i następnie natychmiastowego zwolnienia Lavala.

Pogłoski te przybierały różne formy. Po niesprawdzającej się wersji o utworzeniu w Vichy »triumwiratu« — mówiono o ponownem wejściu Lavala do gabinetu, gdzie miałby on jednak objąć tylko podrzędną tekę i otrzymać w ten sposób rodzaj »posterunku obserwacyjnego«. I ta pogłoska okazała się — jak dotąd — nieprawdziwą. Następnie jeden z dzienników szwajcarskich doniósł, że Flandin ma objąć stanowisko premjera, a Laval — wrócić na stanowisko ministra spraw zagranicznych, co miałoby usunąć napięcie między Berlinem a Vichy.

W międzyczasie bowiem stosunki między Berlinem a Vichy, a co za tem idzie — między Paryżem a Vichy, widocznie się oziębiły. Szanowana dotąd osoba marszałka Pétaina przestała być moralnem tabu. Prasa paryska kieruje przeciw niemu otwarte ataki i oskarża go o to, że przez swą politykę wydał Francję na nędzę i zimno.

A i Berlin w ostatnich tygodniach śledził posunięcia rządu w Vichy z wielką nieufnością. Jednego z powodów tej nieufności należałoby się dopatrywać w misji admirała Leahy i w rokowaniach amerykańskiego chargé d'affaires Murphy z generałem Weygandem, jak również w podróży pułkownika amerykańskiego Donovana na Bliski Wschód. Według niektórych wersyj gen. Weygand po tych rozmowach miał udać się do Vichy, by konferować z marsz. Pétainem. Wszystko to razem, łącznie z ruchami francuskiej floty kadłubowej na morzu Śródziemnem oraz z urlopami marynarzy francuskich do Afryki mogło istotnie uzasadnić nieufność Niemiec.

Polityka francuska od chwili klęski stała się nadzwyczaj powikłana. Obecnie istnieją różne taktyczne pozycje Francji — w Paryżu Vichy, Afryce północnej i w Ameryce — nie mówiąc już o angielskiej pozycji de Gaulle'a.

Z życia jeńców wojennych w Niemczech

Wychodząca w Paryżu »*Illustration*« ogłasza wywiad z przestawicielem b. kombatantów francuskich *Scapini*, mianowanym przez rząd Pétaina, w porozumieniu z władzami niemieckiemi, nadzwyczajnym ambasadorem do spraw jeńców francuskich.

Jak wynika z oświadczeń Scapiniego, w niewoli niemieckiej, mimo zwolnienia niektórych kategoryj jeńców, znajduje się jeszcze *1,800.000 Francuzów*, z czego około $^2/_3$ na terytorjum Rzeszy i nowowcielonych obszarach wschodnich oraz około $^1/_3$ w okupowanej Francji. Obozy jeńców francuskich we Francji noszą skróconą nazwę niemiecką »*Frontalag'ów*«, pozostałe obozy nazywają się »*Oflagami*« (dla oficerów) i »Stalagami« (dla podoficerów i żołnierzy). Oflagi i Stalagi są oznaczane w korespondencji cyframi rzymskiemi, które odpowiadają odnośnym okręgom. Rozlokowanie tych okręgów nie jest już trzymane w tajemnicy (jak to wynika również z list jeńców francuskich, ogłaszanych w prasie francuskiej, np. w »La Depêche Dauphinoise«). »Illustration« informuje o dyslokacji większości okręgów:

I — *Królewiec*, II — *Szczecin*, III — *Berlin*, IV — *Drezno*, V — *Sztutgart*, VI — *Münster*, VII — *Monachjum*, VIII — *Wrocław*, IX — *Cassel*, X — *Hamburg*, XI — *Hanower*, XII — *Wiesbaden*, XIII — *Norymberga*, XVII — *Wiedeń*, XVIII — *Salzburg*, XX — *Gdańsk*, XXI — *Poznań* (uwzględniono tu tylko okręgi, interesujące jeńców francuskich, ale — jak wynika z dalszych wywodów »Illustration« — przebywają tam również jeńcy innych narodów, walczących z Niemcami).

Poza obozami istnieją jeszcze bardzo liczne »*Arbeits—Kommandos*« (ośrodki pracy rolnej lub przemysłowej) — zarówno w Niemczech, jak i na terytorjach okupowanych.

Scapini opisuje następnie życie w »Stalagu« Nr. II — D w okręgu Szczecina, mieszczącym około 11.500 jeńców. Są tam przeważnie Francuzi, ale są też Belgowie i Polacy. Jeńcy są rozlokowani w wielkich budynkach z cegieł. Wewnątrz znajdują się *trzypiętrowe prycze* przy jednej ścianie i długie stoły przy drugiej. W ściany wmurowane są piece. Jest woda bieżąca. *Pożywienie składa się głównie z zupy jarzynowej z odrobiną mięsa.* Opieka lekarska jest zorganizowana z wybitnym udziałem lekarzy i pielęgniarzy, znajdujących się również w niewoli. W cięższych wypadkach jeńców kieruje się do 60 szpitali, rozrzuconych po całych Niemczech. W szpitalach tych spotyka się Francuzów, Anglików, Polaków i Belgów.

W obozie, o którym pisze autor, Francuzi wydają pisemko »*Chasse—Cafard*« (»Rozproszyciel Chandry«), dozwolone przez komendanta niemieckiego. Zawiera ono *informacje polityczno-wojenne, wyciągi z prasy niemieckiej, drobiazgi kulturalno-rozrywkowe i wiadomści o życiu obozowem.*

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

NA FUNDUSZ TOW. POMOCY POLAKOM w hrabstwie Cambridge przeznaczył znany artysta malarz Frank Brangwyn dochód ze sprzedaży dwu serji sztychów wystawionych na wystawie w Cambridge.

PIRAMIDĘ CHEOPSA obłożono workami z piaskiem dla uchronienia resztek płaskorzeźb przed skutkami bombardowania. Jak twierdzą, piramida ta jest najbezpieczniejszym nadziemnym schronem świata.

POLSKA DRUŻYNA PIŁKARSKA rozegrała mecz z drużyną zawodową jednego z klubów w Glasgow. W kilka dni po spotkaniu drużyna polska otrzymała list od sekretarza klubu angielskiego z ofertą »kupna« dwóch najlepszych graczy polskich.

Bank Emisyjny w Polsce

Tak nazywa się instytucja emisyjna, utworzona przez władze niemieckie na terenie »gubernatorstwa«, zarządzeniem z dn. 15 grudnia 1939 roku. Instytucja ta wydała nowe banknoty w odcinkach po 500, 100, 50, 20, 10, 5, 2 i 1 zł., które od 8 kwietnia 1940 roku stały się ustawowym środkiem płatniczym w kraju. Stare banknoty Banku Polskiego były wymieniane na nowe banknoty al pari — 1 : 1. Wymiana ta trwała do 7 maja dla większych odcinków i do 20 maja dla odcinków po 5 i 2 zł. Następnie władze niemieckie w »gubernatorstwie« postanowiły, że w obiegu pozostają wyłącznie nowe banknoty, a dawne banknoty Banku Polskiego oraz banknoty Banku Rzeszy, banknoty t. zw. »Banku Rentowego« oraz monety niemieckie tracą wszelką ważność jako środek płatniczy. Waluta, wydawana przez »Bank Emisyjny w Polsce«, nie ma złotego pokrycia, lecz — według terminologji niemieckiej — stanowi t. zw. »walutę pracy« (Arbeitswährung), podobnie jak marka niemiecka. Pokrycie nowego złotego stanowią przedewszystkiem wierzytelności dyskontowo-lombardowe oraz zapasy niemieckich środków płatniczych, zdeponowane w Banku Rzeszy.

Reglamentacja żywnościowa w Holandji

W Hadze wydano zarządzenie w sprawie ostrych sankcyj karnych przeciw potajemnemu handlowi i potajemnemu ubojowi bydła. Przewiduje ono nietylko konfiskowanie towarów, lecz i doraźne karanie sprawców. Generalny dyrektor gospodarki żywnościowej Louwers wyraził oczekiwanie, że nowe przepisy będą zrozumiane przez większość ludu holenderskiego jako leżące w jego interesie; dotychczas tu i ówdzie w Holandji brak dostatecznego zrozumienia szkodliwości podobnych wykroczeń.

Banknoty niemieckie w Rumunji

Czasopismo budapeszteńskie »Südost-Economist« donosi, że w Rumunji istnieje obecnie *przymus przyjmowania banknotów niemieckich*, wydawanych przez stacjonujące tam niemieckie »wojska instruktorskie«. Banknoty te, zaopatrzone w nadruk »Reichskreditkassenschein« muszą być przyjmowane po kursie 1 marka = 50 lei. Ten stan rzeczy — jak stwierdza cytowane pismo — przypomina sytuację z wojny 1914—1918 roku, gdy wojska niemieckie i austrjackie okupowały wielkie obszary Rumunji, chociaż nie działo się to wtedy w identycznej formie. Wówczas władze okupacyjne utworzyły przy »Banca Generala Romana« specjalny oddział, który został upoważniony do wydawania bonów, opiewających na leje. Pokrycie tych bonów stanowiły fundusze markowe w Banku Rzeszy. Ogółem wydano takich bonów na Sumę półtora miljarda lei. Tak więc przed 24 laty bony niemieckie były wydawane przez rumuńską placówkę bankową i opiewały na leje. Dziś wydawaniem specjalnych banknotów dla Rumunji zajmuje się niemiecka »Reichskreditkasse« i banknoty te opiewają na marki.

Karol rumuński na wygnaniu

Były król Rumunji rezyduje obecnie w *Sewilli*, w wielkim pałacu w stylu maurytańskim, otoczonym gajami drzew pomarańczowych. Gdy Madryt zakomunikował Karolowi, *że nie wolno mu opuszczać Hiszpanji*, ex-król złożył protest, ale ostatecznie musiał podporządkować się temu losowi. Karolowi pozostawiono jedynie prawo wybrania sobie miasta, w którem chciałby się osiedlić. Wybrał Sewillę i przybył tam w dn. 10 października roku ub. w towarzystwie swej morganatycznej żony p. *Lupescu*, 5 szambelanów, szofera, kamerdynera i kilku ulubionych psów. Bagaż ex-króla składał się ze 132 kufrów, zawierających, oprócz wielu innych rzeczy, kolekcję znaczków pocztowych i cenne dzieła sztuki. Według opowiadań jego otoczenia, były władca Rumunji jest *bardzo przygnębiony* i *unika wszelkich stosunków ze światem zewnętrznym*, czego zresztą i tak zabraniają mu władze hiszpańskie. Sypia do późnego rana i wiele gra w szachy z panią Lupescu. Wieczorami często słucha radja, a w nocy redaguje swe pamiętniki dla pewnego wydawcy za Oceanem.

Władze hiszpańskie mają wiele kłopotu z pobytem ex-króla. Pałac Karola jest dniem i nocą dozorowany *przez 50 detektywów*, a gdy ex-król udaje się na spacer autem, wślad posuwa się samochód z trzema inspektorami tajnej policji, którzy nie tracą wygnańca ani na chwilę z oka.

Gdy Karol dowiedział się, że nie wolno mu jechać w dalszą drogę do Ameryki, wysłał do Madrytu marszałka dworu Urdareanu, polecając mu *złożyć protest*. Urdareanu zażądał audjencji u Serrano Sunera, nietylko jednak nie został przyjęty, lecz zatrzymany i internowany. Nie wiadomo, czy nastąpi wydanie Urdareanu Rumunji, jak tego domagał się rząd gen. Antonescu. Nie wiadomo również dotąd, jakie właściwie motywy skłaniają rząd hiszpański do zatrzymywania ex-króla Rumunji i jego morganatycznej małżonki.

Stosunki w adwokaturze na Ukrainie sowieckiej

Na kolegjalnem posiedzeniu komisarjatu sprawiedliwości Z. S. S. R. kierownik wydziału adwokackiego Kruglow wygłosił sprawozdanie o działalności izb adwokackich na Ukrainie. Wskazał on, że w 23 izbach na terytorjum Ukrainy *działa 3 tysiące adwokatów z których większa część udziela ludności cennej pomocy prawnej.* Niemniej jednak są pośród nich i tacy, którzy nie są godni pełnienia tego zawodu i ściągają skórę ze swych klientów. Tak np. jeden z członków izby odesskiej, który nie posiada nawet wykształcenia prawniczego, zarabia miesięcznie 4—4½ tysiąca rubli. Inny znów wziął ponad 2.500 rubli od swego klienta za podróż do Moskwy, gdzie czynność jego ograniczyła się tylko do wniesienia apelacji w sądzie najwyższym.

W Dniepropetrowsku n. p. zdarzyło się, *że 36 urzędników sądowych i prokuratorskich*, których za popełnienie ciężkich błędów politycznych zwolniono z posady, przydzielono do izby adwokackiej. Tym się tłumaczy że większa cześć »prawników« zdradza zadziwiające nieuctwo. Stwierdzono że połowa adwokatów na Ukrainie nie posiada wyższego wykształcenia, ani nawet przeciętnego przygotowania prawniczego.

Generał sowiecki o Napoleonie

Generał sowiecki Lewicki wygłosił w Moskwie odczyt o Napoleonie. Omawiał on przyczyny sukcesów Napoleona, a szczególnie szeroko przyczyny jego upadku. Odczyt wywołał wielkie zainteresowanie.

Rok bez prawa Lynchu

W południowych stanach U.S.A. panował oddawna smutny zwyczaj samosądów na podstawie t. zw. »*prawa Lynchu*«. Z czasem liczba tych samosądów stawała jednak coraz rzadsza, aż wreszcie oficjalnie ogłoszono, *że upłynął właśnie cały* rok, w którym nie zapadł *ani jeden wyrok na podstawie prawa Lynchu*. Po raz pierwszy od roku 1882 minął okres 12 miesięcy bez zastosowania tego »prawa«.

Przymus małżeński w Barcelonie

Zarząd miasta Barcelony (stolica Katalonji) nakazał wszystkim niezamężnym urzędniczkom miejskim zawarcie małżeństwa przed upływem 1940 roku. Za niezastosowanie się do tego nakazu groziła dymisja. Nie wiadomo jeszcze, czy wszystkie pracowniczki biur miejskich wykonały to rozporządzenie. W każdym razie postępowanie barcelońskich ojców miasta stanowi ciekawy kontrast do częstego gdzieindziej zwalniania z pracy właśnie mężatek. W Barcelonie poczyna obowiązywać hasło: »*Kto nie wychodzi zamąż, nie ma prawa pracować*«.

Polskie i węgierskie uchodźctwo w Turcji po 1849. r.

Niedawna rocznica zgonu gen. Bema na uchodźtwie w dalekiej Syrji, okoliczności towarzyszące emigracji do Turcji tego bohatera Węgier i Polski, któremu na gościnnej tureckiej ziemi zamknąć przypadło oczy — wszystko to pozwala nam dziś na przypomnienie interesującego epizodu z dziejów polskiej tułaczki żołnierskiej po obcych krajach.

Pod koniec lata 1849 r. żołnierze i oficerowie polscy, którzy brali udział w węgierskiej walce o wolność w 1848—49 r., po nieszczęsnej bitwie pod Temesvárem, po kapitulacji w Világos, znaleźli się w trudnej sytuacji. Kapitulować nie mogli — byliby bowiem i tak traktowani przez Rosję i Austrję jako zdrajcy i dezerterzy. Nie pozostało im nic innego, jak droga uchodźctwa. W różnych punktach resztki wojsk polskich przeszły granicę serbską czy turecką. Było tego wszystkiego 258 oficerów (wśród nich generałowie Bem, Dembiński, Wysocki, Bułharyn), oraz 722 podoficerów i szeregowych. Razem z nimi na tułaczkę udała się najbardziej nieugięta część Węgrów z Kossuthem, gen. Steinem (później Ferid-paszą), Klapką, Türrem i inn. Razem to polsko-węgierskie uchodźctwo wojskowe liczyło ok. 6.000 ludzi.

Rząd turecki urządził dla internowanych żołnierzy węgiersko-polskich obóz w Widyniu (obecnie w Bułgarji). Warunki pobytu w Widyniu były b. ciężkie, ale internowani Polacy i Węgrzy nie upadli na duchu, nie dali się wziąć na lep namowom, aby przyjąć łaskę dworów cesarskich i wracać do kraju. Gdy austrjacki generał Hauslap przybył do obozu aby internowanych namawiać na powrót, został powitany kocią muzyką...

Pobyt żołnierzy polskich i węgierskich w Widyniu niepokoił wyraźnie dwory cesarskie, które zaczęły wywierać nacisk na Turcję, aby wydała im internowanych. Ale Turcja — choć wówczas słaba i uległa — na tym punkcie okazała się nieugiętą. Mimo silnego nacisku, rząd turecki nie uląkł się gróźb, nie zawiódł pokładanego w nim przez polskich i węgierskich uchodźców zaufania, nie zeszedł z drogi, którą mu jego honor dyktował. Aby rządowi tureckiemu ułatwić zadanie i uniemożliwić prawną podstawę żądań dworów cesarskich, wielu uchodźców przyjmowało muzułmaństwo, mogąc przez to objąć stanowiska w armji tureckiej. Tak zrobili Bem (Murad-pasza), Iliński (Iskander-bej), Stein (Ferid-pasza).

Z Widynia obóz węgierskich i polskich uchodźców wojskowych przeniesiono do Sumli, gdzie próbowano zorganizować życie na zasadach wojskowych, ale od wiosny 1850 r. zaprzestano ćwiczeń, ogłaszając się emigracją polityczną. Stosunki tak z miejscowymi władzami jak i z ludnością grecko-bułgarską były dobre. W obozie wydawano gazetkę obozową